

# Encyklika Piusa XI o rekolekcjach.

Każda z Pań mile chyba wspomina te chwile z lat młodych, kiedy to w czasie dorocznych rekolekcji w pensjonacie, rozważając w ciszy i oderwaniu się od codziennych szkolnych obowiązków, początek i cel życia, rozmyślając o prawdach wiecznych, oddawała swe siły, swą przyszłość Bożemu Sercu; kiedy to w młodej duszy, wychylającej się dopiero na życie, jak wiosenny kwiat z pączka — budziło się tyle szlachetnych pragnień i postanowień, tyle idealnych zapałów i wzlotów, rozwijały się, kształtowały i umacniały religijne zasady i ideały.

Rekolekcje te powtarzane i potem co roku w sodalijach, były dla duszy prawdziwą przystanią w burzliwej szarpaninie życia, wносиły w nią tyle ukojenia, tyle radości wlewały w rozdarte może nieraz zwątpieniami serce, tyle siły do znoej wálki życiowej.

Wiedzą więc Panie dobrze, czem są rekolekcje i dlatego nie będzie im chyba obojętną **grudniowa (1929) encyklika Ojca św.**, zaczynająca się od słów: „Mens nostra” — w której najusilniej zaleca wszystkim wiernym tę właśnie praktykę rekolekcji, zwłaszcza zamkniętych. **Rozbiorze jej treści i znaczenia na tle czasów dzisiejszych** i ożywającego się coraz bardziej, zwłaszcza zagranicą, ruchu rekolekcyjnego poświęćmy słów kilka.

Na wstępie dzieli się Ojciec św. z całym Kościołem swoją radością z obfitych owoców jubileuszowego roku, ze spełnienia się owych nadziei, jakie żywił, otwierając światu skarby odpustów i łask jubileuszowych — a mianowicie, że „ludność chrześcijańska skorzysta z tej szczęsnej sposobności, by umocnić swą wiarę, utrwalić pobożność i doskonałość, oraz przystosować do wskazań Ewangelji życie publiczne i prywatne”.

Istotnie nadzieje te nie zawiodły, rok ten bowiem obfity był nietylko w wielkie i pamiętne dla całego Kościoła zdarzenia, ale też przyniósł „wprost cudowny wzrost wiary i pobożności”, okazał całemu światu cześć i miłość, jaką wierni żywią dla swego Najwyższego Pasterza.

Ale Ojciec św. patrzy też w przyszłość. Pasterska Jego troska skłania Go do „usilnego starania się o to, by te wspaniałe początki rozszerzyły się i wydały w przyszłości trwałe rezultaty”.

Jakiegoż jednak użyć do tego środka?

Jak wszystkie wielkie umysły tak i Pius XI posiada szczególną zdolność wycucia potrzeb swej epoki i odpowiednich na nie środków. **Wskazuje na rekolekcje**, jako na taki właśnie **środek przeciw wszystkim nękającym współczesną ludzkość chorobom**

i spodziewa się, że staną się one źródłem licznych i doniosłych dobrodziejstw dla ludności chrześcijańskiej. Czyni to zaś z tem większą radością, że sam w swem życiu doświadczył błogosławionej owocności tych świętych ćwiczeń. „Nie rzeczywiście nie może nam być milszem — pisze — jak wspomnianie łask niebieskich i niewypowiedzianych pociech, których doświadczyliśmy tak często w ciągu ćwiczeń duchownych, jakie wytrwale odbywaliśmy, tak, że zaznaczają się one jakby stopniami w naszym zawodzie kapłańskim... Stwierdziliśmy tu tyle dobra dokonanego w ten sposób w duszach i tak zadziwiający postęp, że w ćwiczeniach duchownych upatrujemy słusznie **cudowny środek** dla osiągnięcia zbawienia wiecznego”.

Przechodzi następnie do wskazania ogromnych korzyści, jakie rekolekcje przynoszą — i ich aktualności. **„Najcięższą chorobą naszego wieku, obfitem źródłem zła... to lekkomyślność i bezmyślność**, które porciągają współczesnych w otchłań błędu. Stąd to rodzi się nieustanny i gwałtowny popęd do życia zewnętrznego, nieugaszone pragnienie bogactw i rozrywek, które osłabia i zabija w duszach pożądanie dóbr wyższych i zapełnia je do tego stopnia sprawami zewnętrznymi i przelotnymi, że przeszkadza myśleć o prawdach Bożych i o samym Bogu. Dla uleczenia choroby, na którą tak cierpi społeczeństwo ludzkie, jakąż skuteczniejszą możemy podać pomoc i jakież odpowiedniejsze lekarstwo nad wezwanie do pobożnego skupienia się w ćwiczeniach duchownych?” Przeciw tej powierzchowności i płytkości życia dzisiejszego rekolekcje są znakomitą szkołą głębi myśli i życia, hartu, woli, opanowywania namiętności i kierowania wszystkich czynów do ściśle określonego ideału.

Ale nie tu jeszcze kończy się ogromna doniosłość rekolekcji.

**„W epoce, w której prawdziwy duch Chrystusowy i idee nadprzyrodzone... napotykają tyle różnych przeszkód i trudności, w epoce, w której panuje wszędzie naturalizm** i gasi płomienie miłości chrześcijańskiej, jest rzeczą niezmiernie doniosłością, by się człowiek wyzwolił z pod czaru próżności, która zaciemnia dobre rzeczy (Mądr. IV, 12) i by ukrył się w onem błogosławionem odosobnieniu. Tam pod kierownictwem samego niebieskiego Mistrza nabędzie słusznych pojęć o cenie życia ludzkiego, którego jedynym celem jest służenie Bogu; przejdzie się wstrętem do grzechu, nabędzie zbawiennej bojaźni Bożej, zobaczy jasno — jakby zasłona spadła z jego oczu — znikomość rzeczy ziemskich. Wzruszony ostrzeżeniami i przykładami Tego, który jest drogą, prawdą i ży-